# Nadzwyczajne wydanie.

Kraków, Niedziela 1 listopada 1914. Rok XXII.

[illegible] 40 hal. [illegible]

Na prowincyi [illegible] 2 kor. 70 h. [illegible] 16 kor., w innych państwach [illegible] 18 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego [illegible]

# GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionej agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. [illegible] — Telefon [illegible]

[illegible] (inseraty) [illegible] „Głosu Narodu", ulica św. [illegible] — [illegible] od wiersza. Nekrologi [illegible] 80 hal. [illegible] przyjmuje we Lwowie S. Łukasiewicz (Pasaż [illegible]), w Wiedniu [illegible] & Vogler, M. Dukes, [illegible], w Berlinie [illegible] w Budapeszcie J. Leopold, [illegible], w Paryżu [illegible]


# Wojna rosyjsko-turecka.

**Konstantynopol,** 1 listopada.

Oficyalny komunikat turecki opiewa: „Z zeznań majtków rosyjskich, którzy dostali się do niewoli, jakoteż z faktu obecności parowca z minami przy flocie rosyjskiej wynika, że **miała ona zamiar zamknięcia minami wejścia do Bosforu i zupełnego zniszczenia floty tureckiej,** która z powodu tego zamknięcia byłaby rozdzielona na dwie części. Przyjmując, że Turcya byłaby przez to narażoną na niebezpieczeństwo napadu i w przypuszczeniu, że Rosya rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, **flota turecka rozpoczęła pościg za flotą rosyjską i rozprószyła ją. Nasza flota bombardowała miasto Sebastopol i zniszczyła w porcie Noworosyjsk 50 magazynów nafty, 14 wojskowych okrętów transportowych, wiele magazynów zboża i stacyę radyotelegraficzną. Flota nasza zatopiła dalej koło Odessy krążownik rosyjski, zaś drugi krążownik rosyjski ciężko uszkodzony prawdopodobnie również zatonął. Zatonął także okręt rosyjskiej floty ochotniczej. W Odessie i Sebastopolu 5 rezerwoarów naftowych zniszczono pożarem**".

**Konstantynopol,** 1 listopada.

Jak słychać, Porta wniosła **energiczny protest** przeciw prowokacyjnemu wystąpieniu floty rosyjskiej na Morzu Czarnem.

Aby się zabezpieczyć przeciw ewentualnemu atakowi flot nieprzyjacielskich, rząd turecki poczynił konieczne zarządzenia celem obrony portu w Smyrnie.

Według doniesień ze strony autorytatywnej **rząd turecki nie wydali poddanych państw trójporozumienia,** ale tym, którzy będą chcieli wyjechać, nie będzie czynił trudności. Rząd w ten sposób daje wyraz uczuciom humanitarnym i cywilizacyi cenionych przez niego wyżej, niż przez mocarstwa, które wydaliły obywateli austro-węgierskich i niemieckich.

## Okręty tureckie w Odessie

**Kolonia,** 1 listopada.

Ambasador rosyjski Giers został odwołany z Konstantynopola. **Tureckie okręty wojenne przybyły do Odessy i zabrały znajdujące się w porcie okręty rosyjskie.** (Odessa nie jest portem wojennym).

## Turcya wypowiada wojnę całemu trójporozumieniu.

**Konstantynopol,** 1 listopada.

Dnia 31 października:

**Ambasadorom Rosyi, Anglii i Francyi doręczono paszporty. Ambasadorowie rosyjski i angielski odjeżdżają wieczorem, ambasador francuski jutro rano.**

**Konstantynopol,** 1 listopada.

**Ambasador rosyjski wyjechał wczoraj wieczorem** wraz z rodziną specyalnym pociągiem. Tym samym pociągiem wyjechali także inni członkowie ambasady i ich rodziny, oraz szereg rosyjskich osobistości. Udają się oni przez Bułgaryę i Rumunię. Członkowie prawie wszystkich misyj dyplomatycznych państw nie znajdujących się z Rosyą na stopie wojennej przybyli na dworzec kolejowy celem pożegnania. Ogólnie zdziwiło, że nie przybył ambasador francuski ani angielski.

Z francuskiego i angielskiego konsulatu usunięto już szyldy.

### Zatopienie okrętów rosyjskich.

„Frankf. Ztg" donosi z Konstantynopola: Według wiadomości dziennikarskich **dwa dalsze okręty rosyjskie zostały zatopione przez flotę turecką.**

### Co zrobią państwa bałkańskie?

**Wiedeń,** 1 listopada.

Wiadomości o ofenzywie rosyjskiej wywołały **w Bułgaryi ogromne wrażenie.** Rusofile są zgnębieni. Oficyalny komunikat rządu bułgarskiego oświadcza, że **Bułgarya zachowa ścisłą neutralność** i czujną gotowość wobec wypadków.

Dzienniki wiedeńskie wyrażają zdanie, że **państwa bałkańskie pozostaną wobec nowej wojny neutralnemi.**

„Zeit" donosi, że Francya zamierza skłonić Bułgaryę, Grecyę i Rumunię do oświadczenia się za, lub przeciw Turcyi.

Rosyjska „Nowoje Wremia" apeluje do państw bałkańskich, by poszły na pomoc Rosyi. „Podwójna gra — pisze — jest niemożliwą. Kto nie jest z Rosyą, jest **przeciw** Rosyi. Najmniejsza próba ugody z wrogami Rosyi byłaby zdradą. **Bułgarya musi wybierać między Turcyą a Rosyą**".

# Anglia okupuje Egipt.

„Reichspost" donosi: Przez Amsterdam nadchodzi z Londynu wiadomość, że **angielska rada ministrów uchwaliła na środowem posiedzeniu objęcie w posiadanie Egiptu, jako angielskiej kolonii.**

Natychmiast po zebraniu się Izb **nastąpi proklamowanie angielskiego zwierzchnictwa nad Egiptem.**

### Protest Sułtana.

**Konstantynopol,** 1 listopada.

Sułtan wysłał do wszystkich mocarstw notę, w której protestuje przeciw temu, że angielska armia okupacyjna uniemożliwia mu wykonywanie praw zwierzchniczych nad Egiptem. Na podstawie tej noty protestującej kedyw **zażąda od Anglii, by zaprzestała działalności rządowej w Egipcie.**

### Khedyw egipski u sułtana.

**Konstantynopol,** 1 listopada.

(T. B.) Khedyw egipski wziął udział w wczorajszym bajramie i przyjęciu u sułtana.

# Znamienne wypadki na Bałkanie.

**Oddziały greckie w armii serbskiej.**

**Wiedeń,** 1 listopada.

„Wiener-Allgemeine-Zeitung" donosi z Budapesztu: W Sofii przy omawianiu wypadków serbskich, ogłoszono między innemi, że **wśród armii serbskiej znajdują się oddziały greckie. Poseł grecki bierze we wszystkich obradach czynny udział.**

Stopa życiowa w Serbii jest zniżoną, król i rodziny dyplomatów żyją gorzej jak przeciętne rodziny mieszczańskie. — **Wszystkie oddziały stoją na austryackiej granicy.**

### Rosyjscy instruktorowie.

**Rosyjscy oficerowie wydają swym serbskim kolegom rozkazy i ostro krytykują dotychczasową taktykę. Wywołało to gremialny protest ze strony oficerów serbskich,** a poseł rosyjski miał ciężkie zadanie przy łagodzeniu wynikłych konfliktów, które skończyły się pojedynkami poszczególnych oficerów.

**Środki żywności dochodzą do niebywałych cen. Cholera pochłonęła 2.000 ofiar. Liczba rannych jest niezmierna.**

### Niepopularność Paszicia.

Wiecznie uśmiechnięty Paszić, przez wzrastającą niepopularność pozbył się już uśmiechu, stał się nerwowym i **ogląda się za pokojem, za następcę uważają, byłego posła wiedeńskiego Dra Jovanovicia, co oznaczałoby dążności pokojowe,** ponieważ Jovanović znany jest ogólnie jako przyjaciel pokoju.

## Zamkniacie Morza Północnego?

**Londyn.** („T. B.) Times" wywodzi, że miny na wybrzeży północnem Irlandyi nie zostały położone przez zwykłe okręty minowe, także łodzie rybackie pod flagą neutralną nie mogły tego uczynić. Należy przypuszczać, że uczyniły to zwykłe okręty pod flagą neutralną. Pismo sądzi, że **jedyną ochroną przeciw temu byłoby zamknięcie Morza Północnego zupełnie dla neutralnej żeglugi i zapobieżenie nadużywaniu flagi neutralnej.**

# Ofiary „Emdena".

**Bordeaux,** 1 listopada.

Ajencya Havasa potwierdza doniesienie o zatopieniu krążownika „Żemczug" i francuskiego torpedowca „Mousquete" w Pulo Pinang przez „Emden", który zamaskowany wjechał pod flagą rosyjską do portu, a następnie odjechał z ocalonymi na morze. — Z załogi „Żemczuga" zabitych jest 25 osób, 112 rannych, a 250 zostało ocalonych. Według sprawozdań angielskich, „Emden" jechał pod flagą japońską.

## Kłamstwa o cofaniu się Niemców.

**Amsterdam.** „Telegraaf" donosi 30 b. m. z Sluys: Wobec rozpowszechnionych **pogłosek o cofaniu się Niemców we Wschodniej Flandryi, zapewnić należy, że obecny front wojenny w niczem się nie różni od wczorajszego. Rousselaire i trzy inne miejscowości pozostają w rękach Niemców. Bardzo gwałtowną była walka przy Ypern koło Assendale. Niemcy obsadzili wybrzeże Ostendy aż po Knokka.**

### Kampania zimowa.

**Genewa.** (T. wł.) Korespondent wojenny Ludwik Naudeau donosi, że **kroki wojenne w zimie nie będą wstrzymane.** Naudeau, który bawi w Warszawie, sygnalizuje **nadejście wojsk syberyjskich,** które są przyzwyczajone do mrozów. W Mandżuryi ofenzywa rosyjska rozwijała się przy 25 stopniach zimna, **a** podczas bitwy pod Mukdenem **przez** 15 dni termometr wykazywał 9 stopni **niżej zera.**

# Wiadomości z Warszawy.

W „Kuryerze Warszawskim" z dnia 21 października znajdujemy szereg informacyj, które dość wiernie ilustrują obecne położenie i nastrój ludności warszawskiej.

Przedewszystkiem w Warszawie zamarło życie gospodarcze i masy bezrobotnych jak również uciekinierów z terenów wojny skazane są na pomoc publiczną. Znajdujemy więc np. wiadomość ,że rząd petersburski (dzienniki warszawskie piszą stale „piotrogrodzki" itd) wysłał do Warszawy delegacyę, która z „Centralnym Komitetem Obywatelskim" obradowała nad ulżeniem losu tych nieszczęśliwych, Delegaci otrzymawszy od Komitetu materyały o rozmiarach klęsk, któremi dotknięta jest ludność w Królestwie z powodu działań wojennych, zwiedzili w towarzystwie prezydenta miasta schroniska dla bezdomnych i uciekinierów przy ul. Czerniakowskiej, w fabryce Lilpop i Rau, w domu księcia Stanisława Lubomirskiego i w Tow. łyżwiarskiem. Następnie delegacya rządowa **wyjechała do Lublina w celu zwiedzenia najbardziej dotkniętych klęską wojenną** okolic lubelskiego i poszkodowane okolice gubernii chełmskiej.

Wraz z delegacyą rządową z Piotrogrodu przyjechał do Warszawy zarządzający głównym urzędem lekarskim Dr Malinowski, by zaznajomić się ze stanem zdrowotnym okolic, dotkniętych przez wojnę. Przedewszystkiem chodzi o racyonalne grzebanie poległych i usuwanie odpadków obozowych. Na polecenie Dra Malinowskiego **„wszystkie dotychczasowe mogiły mają być rozkopane** (!) i zwłoki poległych żołnierzy będą pochowane według przepisów sanitarnych". Do pracy tej ma być użytą ludność okoliczna za wynagrodzeniem, a kierować będą specyalni sanitaryusze.

Jakie są rozmiary klęski wojennej?

Według danych, zebranych przez urzędników zarządu ubezpieczeniowego od ognia, w gubernii lubelskiej **z pośród 5719 nieruchomości uległo spaleniu lub zburzeniu 3.105.** Wartość spalonych lub zburzonych domów wynosi 917.330 rubli, wartość zniszczonych nieruchomości 1,448.180 rubli.

W gubernii chełmskiej z liczby 1851 nieruchomości **uległo spaleniu lub zburzeniu 1.145,** wartość domów zniszczonych wynosi 232.000 rubli, wartość innych zniszczonych nieruchomości 483.000 rubli.

Z lubelskiego dochodzą do Warszawy echa wojny, która już przeszła: biuletyny o zniszczeniu, wywołanem pożogą wojenną. Ale wówczas, przed 21 października wojna stała w całej swej okropności także przed bramami syreniego grodu. Czytamy bowiem w „Kuryerze" listę **ofiar bomb,** jakie rzucili lotnicy niemieccy. Kilka bomb wpadło na ul. Dziką, dnia — zdaje się — 18 października. Wskutek ran odniesionych przy tym wybuchu zmarli: Herc Rotholz, właściciel papieru przy Pawiej, Chana Izower sklepowa, Ruchla Silberberg, 15-letnia sklepowa, Jankiel Heiler handlowiec, Chaja Rotholz, Skąpska 19 letnia szwaczka i Hersz Kronenberg 21 letni handlowiec — wszyscy zamieszkali przy ul. Dzikiej. Nadto znaleziono zwłoki nieznajomego żyda i nieznajomej żydówki, którzy zginęli przy wybuchu bomby na ul. Dzielnej, a w szpitalu zmarła Kazimiera Festerkiewiczówna, śmiertelnie raniona odłamkiem bomby, spadłej przy ul. Ogrodowej Nr 49. „Ogółem — pisze „Kuryer" podczas onegdajszych wybuchów **zginęło 16 osób** (14 cywilnych, 1 strażnik i 1 szeregowiec), **rany zaś odniosło 40 osób".** Bomby spadły widocznie w jednym dniu i w kilku miejscach.

Znajdujemy dalej w kronice „Kuryera" echo **bitwy pod Grojcem,** o której donosił nam biuletyn austryacki. Mieszkańcami Grojca, zbiegłymi do Warszawy zajął się komitet obywatelski, który starał się ulżyć doli bezdomnych ofiar wojny. Otwarto dla nich sklep z taniemi produktami spożywczymi, zbierano ciepłe ubrania i wynajmowano mieszkania. Bardzo pożyteczną nowość wprowadziły „Ogniska wioślarek", otworzyły bowiem lokale, w których pozbawione ciepłego mieszkania mogą znaleźć kilkugodzinny lub całodzienny przytułek i gorącą herbatę bezpłatnie.

Do jakiego stopnia obawa przed bombami denerwowała Warszawiaków, świadczy taka notatka: Wieczorem 20 października przeprowadzono 300 aresztantów, aby ich przeprowadzić na dworzec terespolski. Gdy konwój miał ruszyć z miejsca, jeden z aresztantów zawołał: **„Leci bomba".** W jednej chwili cały tłum rozbiegł się w różne strony. Wówczas jeden z konwojujących zastrzelił aresztanta Adama Ostrołęckiego. Gdzieindziej znowu umarła usłyszawszy wybuch — jakaś żydówka.

Wreszcie notatka z teatrów. Teatr Mały grał dnia 21 października „Warszawkę i Krakusa", „aktualną, satyryczną, barwną i uczuciową" „revue" Kiedrzyńskiego, którą urozmaicają „polityczne (!) tańce" i dowcipne kuplety. Teatr popularny zapowiadał na ubiegłą niedzielę wznowienie przedstawień (po przerwie) pod kierownictwem Popławskiego. Na pierwszy wieczór szła sztuka patryotyczna „Grunwald", która — jak dokument teatralny zaznacza — „zdobyła już sobie wielkie powodzenie". A więc farsa i sztuka patryotyczna, — jedna dla Warszawki, tej nieśmiertelnej, rozbawionej Warszawki — a druga dla Warszawy. Bo pierwsza bawić się pragnie... a druga upaja się wielkim momentem dziejowym, by nastroić się na ton odpowiadający aktualnej i politycznej potrzebie.

# Ciągle kokietują.

Przyjazny wiatr przywiał na nasze biurko redakcyjne numer „Kurjera Warszawskiego" z datą 21 października, w którym znajdujemy znamienny telegram ze Lwowa p. t. „Oświadczenie generał-gubernatora Galicyi". Telegram ten brzmi:

Lwów, 20 października (P. A. T.) Generał-gubernator Galicyi, hr. Bobrinskij, ogłasza:

„Otrzymałem wiadomość, że Austryacy w Galicyi rozpuszczają uporczywe pogłoski, iż Zwierzchni Wódz Naczelny jakoby cofnął przyrzeczenia, wyrażone w odezwie do Polaków wobec tego, że ci ostatni walczyli w legionie przeciw Rosyi. Celem potwierdzenia tego, osoby źle myślące, według pogłosek, rozpowszechniają fałszywe manifesty Wielkiego Księcia. Jestem upełnomocniony do oświadczenia, że rozszerzane pośród Słowian zjednoczonych przeciw swemu odwiecznemu wrogowi pogłoski o zmianie, która jakoby zaszła w poglądach zwierzchniego Wodza Naczelnego na dalsze losy Polski, nie mają żadnej podstawy".

Sprostowanie „gubernatora lwowskiego jest wzruszające, tylko niestety równie platoniczne, jak sam manifest „zwierzchniego wodza„. Wolelibyśmy daleko bardziej dowiedzieć się, w jakim to mianowicie języku rozpoczęły się niedawno wykłady na uniwersytecie w Warszawie?! Bo „osoby źle myślące" uporczywie utrzymują, że — w rosyjskim, podczas gdy pod rządami „odwiecznego wroga słowian", w Krakowie, polski język wykładowy we wszystkich zakładach naukowych nie został dotychczas... cofnięty.

# Kronika.

**Z miasta.** Mieszkając w Krakowie, który jest twierdzą, musimy niestety dzielić los wojny i jako podporządkowani komendzie, wraz z wojskiem słuchać jej rozkazów i rozporządzeń, jakie nakazuje bezwzględny, lecz konieczny paragraf wojny. Musimy o ile możności zastosować się do udzielonych rad opuszczenia miasta, aczkolwiek ukochaliśmy go i wygody, jakie ono daje, jako stała siedziba, z którą złączony jest cały splot węzłów naszych stosunków i egzystencyi.

Zastosować się jednak do rad komendy należy„ gdyż ona mając na oku ogólne względy wojny, nie zapomina o bezpieczeństwie i aprowizacyi ludności i z tem głębokiem przeświadczeniem udziela rad, które w decydujących chwilach zmienione być mogą na rozkazy.

Wszelkie zarządzenia, zmierzające do ograniczenia ilości mieszkańców cywilnych w twierdzy, będącej w razie oblężenia balastem dla wojskowości, nie są i nie były nigdy tajemnicą.

Oddalenie się terenu wojny, odalało także wśród cywilnej ludności wszelką myśl o możliwości oblężenia i te rozumowania powodowały gromadne powroty, któremi władze zostały zaskoczone.

Oprócz przynależnych do Krakowa stałych jego mieszkańców, ściągać zaczynali gromadnie także ci, którzy z tymczasowych siedzib zdążać zaczęli do uwolnionych z pod najazdu nieprzyjacielskiego miejscowości i albo do nich dotrzeć nie mogli, lub też z obawy przed ponową inwazyą, w Krakowie zamieszkali, nie licząc się zupełnie z jego obronnym charakterem.

Współwinę ponosi także pewna, a zrozumiała z ogólno ludzkich względów tolerancya, zezwalająca na uchylenie się od zarządzeń, które jako niezniesione, pozostawały w mocy i pomimo zmiany sytuacyi na gremialny powrót nie dozwalały.

Do przyjemności nie należy korzystanie z gościny, gnieżdżenie się w szczupłych mieszkaniach, jak się posiada je wygodne, a to tem więcej, jak się słyszy, że gościna nasza nie bardzo jest mile widzianą.

Pan Weisskirchner okazał się też nie bardzo gościnnym gospodarzem, lecz znając jego przekonania, nie możemy się mu dziwić, a przynajmniej wiele przemawia na jego usprawiedliwienie. Sto kilkadziesiąt tysięcy żydów przybyłych do stolicy naddunajskiej przeraziło p. burmistrza i nawet w czasach wojennych nie mogło wprowadzić go w dobry humor i do dalszej gościnności zachęcić. Obawiał się może, że chwilowi goście, zachwceni urokiem stolicy, staną się już trwałą ozdobą „Ringów".

Z sympatyi, jaką wzbudziła wśród stałych mieszkańców Wiednia, nasza galicyjska czeredka z Bełza, Czortkowa, z Chrzanowa i Krakowa, część jej dowodów spływała także czasem i na tę mniejszość, jaką z galicyjskiej kolonii wojennej Wiednia my tworzymy, bo i nas podporządkowano pod nieprzyjemne dla ucha piętno „Galizianer". Zresztą stosunki już się zmieniają, bo burmistrz Wiednia przerażony artykułem w „Nowej Reformie", zaprzestał namawiać jej pupilów do powrotu, tem więcej, że dowiedział się że dla tej ekspozytury „Neue Freie Presse" przygotowano już lokal na „Fichtengasse" a gościnna „Hausfrau" oczekuje jej przybycia.

Gościnne i serdeczne zachowanie się wobec nas Czechów i ciepło wiejące z całego akordu prasy czeskiej, powinno zachęcić majętniejsze rodziny, do obrania „Złotej Pragi", jako siedziby wojennej. „Towarzystwo czesko-polskie" w Pradze, z wielkim przyjacielem naszym, redaktorem Franciszkiem Hovorką na czele, robiło i robi wszystko możliwe, aby na każdym kroku zaznaczyć dla nas swą życzliwość i przez bliższe zapoznanie się na ziemi czeskiej zacieśnić węzły przyjaźni.

Przy licznych wyjazdach i niezdecydowaniu ich kierunku, zalecić możemy także z tego względu Pragę, gdyż ponowny wielki przypływ ludności do Wiednia, łatwo wywołać tam może znaczną drożyznę, której w tak ciężkich czasach wystrzegać powinniśmy się, pomijając już nie bardzo miłe nastroje jakie nas w Wiedniu zupełnie niezasłużenie dotykają.

Sądzimy, że zachęcenia do wyjazdu, jakie wczoraj przeczytaliśmy, spowodują zastosowanie się do życzeń władz, działających na pewnych podstawach. Odciąganie się z wyjazdem mogłoby spowodować przykre następstwa, których dla wygody tak samej podróży jak również celem wyszukania odpowiednich mieszkań w nowych siedzibach, unikać powinniśmy.

Zaznaczyć należy, że nie ma powodów do popłochu, który bywa zazwyczaj złym doradcą i wielkie przynosi moralne i materyalne szkody — jednak wyjazd uważać należy — za wskazany i konieczny. — Pamiętajmy, że tak skrajny pesymizm jak również i optymizm, nie są wskazanymi i wierząc w zwycięstwo i szczęśliwy obrót sprawy, zachować się musimy rozważnie, a przedewszystkiem okazać karność wobec zarządzeń, jakie nakazuje bliski teren wojny.

Sądzimy, że dyrekcya kolei przyśle dziennikom rozkłady jazdy i pouczenia co do wagi pakunków, jakie ze sobą podróżni zabrać mogą, bo już dzisiaj w kawiarniach pilnie poszukiwano je w hojnie ofiarowanych dziennikach. Przed wyjazdem wskazanym jest również zaopatrzenie się w legitymacye lub metryki poświadczające tożsamość osoby, potrzebne częstokroć przy wylegitymowaniu się w najrozmaitszych okolicznościach. Przedewszystkiem zaś potrzebne są pieniądze lub książeczki oszczędnościowe, które choć w małych dozach, lecz jednak wypłatę gotówki umożliwiają.

Mamy nadzieję, że z chwilą wznowienia ewakuacyi, dla tych, którzy przedstawiają warunki pokrycia pożyczek ewakuacyjnych, nastąpi dalsza ich wypłata. Zaś tą resztą ludzi, lecz niestety najliczniejszą zajmie się państwo, zapewniając jej warunki znośnego bytu w nowych siedzibach.


Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.